ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok II. Nowemiasto, dnia 11. kwietnia 1928. Nr. 13.

Minister Rolnictwa o wynikach 1927 r. w rolnictwie.

Dnia 11 lutego rb. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja prasowa, na której p. Minister Niezabytowski wygłosił następujące przemówienie:

Szeroka opinja społeczna słusznie nazywa 1927 rok, rokiem postępu gospodarczego Polski. Dla rolnictwa rok ten szczególnie jest doniosły nietylko ze względu na dokonane postępy, lecz również na utrwalające się wśród ogółu zrozumienie rolnictwa i wpływu jego na całość zagadnień gospodarczych naszego kraju. Dzisiaj powszechnie już wiadomo, że podniesienie produkcji rolnej i podniesienie dobrobytu wsi jest kardynalnym warunkiem dobrobytu całego społeczeństwa naszego, całego narodu.

Rok 1927 dał obfity materjał, przekonywający niezbicie o słuszności powyższej opinji. Pomimo tego, że ubiegły rok nie może być zaliczony do szczególnie urodzajnych, pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych na wiosnę, zwłaszcza nadmiaru wilgoci, jednakowoż był on w porównaniu z poprzedniemi latami korzystniejszy dla rolnictwa, dzięki stabilizacji cen ziemiopłodów, oraz dzięki intensywniejszej pomocy kredytowej ze strony Państwa, jedno i drugie umożliwiło rolnictwu daleko szersze, niż w poprzednich latach, zaopatrzenie się w środki produkcji, jak nawozy sztuczne, inwentarz żywi i martwy, organizowanie mleczarni spółdzielczych i t. p., co ze swej strony oddziałało niewątpliwie dodatnio na produkcję. Poprawa konjunktury sprawiła, że rolnik mógł sobie pozwolić na kupno artykułów przemysłowych, przedtem dla niego zupełnie niedostępnych, skutkiem niekorzystnego stosunku cen. To też niezależnie od znacznego postępu w rolnictwie (lepsza konjunktura) 1927 r. a wraz z tem wzrost dochodu olbrzymiej większości ludności w Polsce miał również olbrzymi wpływ i był jedną z najważniejczych przyczyn ogólnego rozwoju gospodarczego Polski w tym czasie, rozwoju produkcji przemysłowej i pomyślnego kształtowania się dochodów skarbowych.

Rok 1927 można nazwać rokiem przełomowym dla rolnictwa w naszych stosunkach powojennych. Są wszelkie dane, że znaczny postęp we wszystkich gałęziach produkcji rolnej osiągnięty zeszłego roku, jest pierwszym krokiem do dalszego rozwoju, do dalszej intensyfikacji rolnictwa, która stanie się zdrową i najtrwalszą podwaliną potęgi Państwa i dobrobytu narodu. Tempo rozwoju poszczególnych działów rolnictwa, jakie się ujawniło w ciągu zeszłego roku, wskazuje na olbrzymie siły twórcze narodu polskiego, na wyjątkowe zamiłowanie i zdolność do pracy na roli, które przy pierwszych sprzyjających warunkach pobudzone zostały do czynu i dają gwarancję pomyślnej przyszłości. Zużycie nawozów sztucznych w omawianym roku wzrosło w stosunku do konsumpcji z lat 1924, 1925 i 1926 o 210 proc., 120 proc., 124 proc., w cyfrach absolutnych, w r. 1926 zużyto 681 000 tonn, a w r. 1927 — 840.000 tonn. Ilość mleczarń z 421 w 1925 r. i 595 w 1926 r. wzrosła do 800 w 1927 r. czyli prawie o 100 proc. w ciągu dwuch lat, przyczem cały szereg nowych mleczarni w dalszym ciągu jest w stadjum powstawania. Zapotrzebowanie na personel fachowy w tym dziale każe Ministerstwu Rolnictwa rozszerzyć istniejące i przygotować nowe placówki oświatowe. W związku z rozwojem mleczarstwa notujemy eksport masła o 700 proc. w ciągu półtora roku, tak samo eksport jaj wzrósł w tym okresie do 170 milj. zł o przeszło 250 proc. Wywóz mięsa również w ciągu tego roku doznał poprawy. Tak znaczny postęp w hodowli wymaga szczególnej pieczy Rządu w zakresie organizacji zbytu. Pierwszym krokiem do standaryzacji eksportu nabiałowego jest świeżo wydane rozporządzenie Ministra Rolnictwa „o państwowych ocenach masła i serów", wraz z przepisami wykonawczemi.

Towarzyszący mleczarstwu rozwój hodowli trzody skłonił Ministerstwo Rolnictwa do sfinansowania

budowy trzech nowoczesnych bekoniarni w Dębicy, Chodorowie i Wołkowysku, które zaczną funkcjonować z wiosną bieżącego roku.

Eksport nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych, wynoszący w minionym roku przeszło 500 milj. złotych ma wszelkie dane do dalszego znacznego rozwoju.

W bezpośrednim związku z rozwojem hodowli stoi wzrost kultury ziemi i produkcji roślinnej. Te dwa zasadnicze działy rolnictwa: produkcja roślinna i produkcja zwierzęca, stająca w ścisłym związku i zależności wzajemnej, wykazują znaczną poprawę w 1927 r. Wspomnieliśmy poprzednio o spożyciu nawozów sztucznych, niemniej wydatnie wzrosło zapotrzebowanie narzędzi i maszyn rolniczych, w związku z czem notowano znaczne ożywienie w tych działach przemysłu i handlu krajowego.

Stabilizacja cen ziemiopłodów była przyczyną powiększenia obszaru zasiewów w 1927 r. o 250.000 ha, w czem powierzchnia pod pszenicą wzrosła o 33% w stosunku do poprzedniego roku. Fakt ten stwierdza, że zasadniczym warunkiem intensyfikacji rolnictwa, zagospodarowania nieużytków i wyzyskania ziemi drogą racjonalizacji płodozmianów jest przedewszystkiem możność stosowania pomocniczych środków produkcji, dostępnych dla rolnika jedynie przy opłacalności produkcji ziemiopłodów i przy istnieniu kredytu.

Tak samo wielki krok naprzód można stwierdzić w innych dziedzinach życia rolniczego. Tworzenie się spółek wodnych, celem meljoracji gruntów przybrało wprost żywiołowy charakter. Do końca 1925 r. powstało 68 spółek wodnych w 1927 r. — 249. Dział ten, niezmiernego znaczenia gospodarczego, wymaga szczególnej uwagi Rządu i każe szukać nowych form praktycznego rozwiązania. Na pierwsze miejsce wysuwa się postulat ujednostajnienia akcji, rozbitej dotąd między trzy resorty — Ministerstwa Robót Publicznych, Reform Rolnych i Rolnictwa. Ten niefortunny spadek po uprzednich rządach winien być corychlej usunięty i naprawiony. Sprawy meljoracji, wymagające planowej pracy i jednolitej akcji winny być skoncentrowane w powołanym do tego organie — Ministerstwa Rolnictwa.

Wielką rolę w przyspieszeniu prac meljoracyjnych odegrać muszą samorządy.

Celem przygotowania szerszej akcji odwodnienia Polesia założona została stacja doświadczalna w Sarnach, której zadaniem jest badanie naukowe torfowisk. Wyniki dotychczasowych prac dały pozytywne rezultaty, pobudzające okoliczną ludność do zawiązywania spółek wodnych.

Wskazać również należy na wielki pęd rolników do organizowania się w celu rozwiązywania na drodze wspólnej akcji pierwszorzędnych zagadnień gospodarczych. Zakładanie stawów rybnych, sadów i chmielników, tworzenie kooperatyw, kółek kontroli obór, kółek rolniczych, organizowanie kursów itp., w związku z tem stale rosnące zapotrzebowanie personelu instruktorskiego, wyspecjalizowanego w poszczególnych działach, wszystko to świadczy o niezmiernie dodatnim objawie budzenia się społeczeństwa rolniczego do nowej twórczej pracy i o szybkiem rozpowszechnieniu się wśród rolników świadomości potrzeby organizowania się. To też Ministerstwo Rolnictwa stara się wszelkiemi dostępnemi środkami zaspakajać te stale rosnące potrzeby i skierować pracę na najważniejsze gałęzie. W szczególności uwaga Ministerstwa skierowana jest na wykształcenie jak największej ilości specjalistów w poszczególnych działach produkcji i w tym celu środkami Ministerstwa organizowane są specjalne kursy, wyznaczane stypendja na kształcenie w kraju i zagranicą oraz rozszerzone i dostosowane do zwiększających się potrzeb szkoły fachowe.

W ub. roku Ministerstwo zapoczątkowało w dziedzinie oświaty pozaszkolnej akcję przysposobienia rolniczego młodzieży, drogą organizowania konkursów w dziedzinie uprawy i hodowli, stosując system premjowania wyników. W bieżącym roku akcja będzie znacznie rozszerzona.

Wiosenna uprawa roli.

Rola do wiosennych zasiewów powinna być tak przygotowana, żeby zarówno, co do zasobów wilgoci jak i przewiewności odpowiadała wymaganiom roślin uprawnych, które w okresie swego rozwoju bardzo dużo wody zużywają.

Nie zawsze jest to łatwe do osiągnięcia, zwłaszcza w latach suchych, to też rolnik powinien znać sposoby zachowania wilgoci zimowej, a także powinien od wiosny do jesieni umieć tak postępować, by nietylko opady deszczowe, ale nawet osiadającą rosę, jak najlepiej na potrzeby roślin wyzyskać. Badania w zakresie najbardziej celowej uprawy ku zaopatrzeniu roślin w potrzebną wilgoć przeprowadzał bardzo szczegółowo amerykański uczony Campbell (Kembl), którego znamy, jako wynalazcę ugniatacza. Otóż, dzięki jego badaniom i wskazówkom, blisko trzy miljony morgów ziemi stepowej, gdzie wskutek prawie zupełnego braku letnich opadów, dzika roślinność na wiosnę tylko bujała, a potem na pieprz zasychała — można było wziąć pod uprawę i dodatnie wyniki z tej uprawy uzyskać.

U nas tak groźne, zupełne bezdeszczowe lata rzadko się zdarzają, jednakże wilgoci często bywa za mało i dlatego sposoby uprawy wskazane przez Kembla i u nas powinny znaleźć zastosowanie.

Sposób to nie nowy, ale bądźcobądź wyjaśnia sporo dotychczas lekceważonych szczegółów.

Otóż, wedle Kembla, w jesieni należy ziemię zaorać do pełnej głębokości (do martwicy), by przed mrozami z jesiennych deszczów nasyciła się rola obficie wilgocią. Zimowe nasycanie się ziemi z topniejących przy odwilżach śniegów, już takich wyników nie daje, gdy z powodu głębokiego zamarznięcia ziemi, woda jeno po wierzchu zwilża glebę, lub też spływa do rowów. A znów przy wiosennej orce, wskutek działania ciepłych promieni słońca i silnych wiatrów rola zostaje silnie osuszona.

A więc z orką na wiosnę trzeba być ostrożnym.

Jeśli już konieczne jest z pewnych względów stosowanie pługa na wiosnę, to trzeba z nim, zwłaszcza na gruntach lekkich, łatwo tracących wilgoć — wchodzić bardzo wcześnie i ziemię po orce natychmiast uwlec. Nigdy jednak nie wolno orać roli mokrej, szczególnie roli nieco zwięźlejszej, popsulibyśmy bowiem jej budowę, tworząc zakalec — którego potem niczem rozbić nie można.

Tymczasem mało praktyczni rolnicy popełniają często ten błąd. Zdarza się, że rolnik chcąc przyśpieszyć przesychanie roli na dołkach, przejeżdża drapaczami, skutek zaś bywa ten, że rola przesycha, ale

na kamień, a potem w tych miejscach rośnie perz, zamiast zboża.

Jeśli wypada na wiosnę dawać obornik, to musi być jak najdokładniej roztrzęsiony i porozrywany. Inaczej, ani się go porządnie nie przyorze, ani korzyści należytej z niego się nie uzyska.

W każdym kawałku gnoju żyją miljony bakteryj (drobnoustrojów), które przez swą czynność życiową powodują rozkład materji organicznej na składniki dla roślin dostępne, i dzięki temu drobne korzonki roślin, czyli włośniki, których liczba na jednej roślinie wedle amerykańskich badań dochodzi do ośmiu tysięcy, wsysają owe przyswajalne pokarmy roślinne. O ile więc owe korzonki nie znajdują w roli równomiernie rozdzielonego pokarmu, to oczywiście tylko ich część, która się natknie na bryłkę gnojową będzie zasilona, a nawet nie zdoła wessać wszystkiej skupionej masy pokarmowej, natomiast pozostałe korzonki nie trafiwszy na obornik będą głodować. Zresztą te większe — nie porozrywane kłaki i pecyny gnojowe, nigdy się dobrze nie rozkładają; najczęściej ulegają storfieniu, rolnik zaś w latach następnych, wyorując kłaki nawozu, cieszy się, że jeszcze rola w pokarm zasobna, a tymczasem taka z tego pociecha, jak gdyby komu kiełbasa przez parę dni w żołądku zalegała i odbijała się! Trzeba wiedzieć, że szybkość strawienia pokarmów, podobnie jak i rozkład gnoju w roli, jest warunkiem pomyślnych skutków; wszak wytworzenie się z gnoju cząstek pożywnych, tylko przy całkowitym i szybkim rozkładzie obornika bywa dla roślin najkorzystniejsze.

Ażeby rozkład nawozu przyśpieszyć, Kembl zaleca przyciśnięcie płytko i za sucha przyoranego gnoju ugniataczem. Wówczas niema obsuszających dziur między skibami i obornik równomiernie dociśnięty i zwilgocony — rozkłada się szybko. Kto nie posiada ugniatacza, to niech przygniecie ziemię jakimkolwiek innym wałkiem, byle dostatecznie ciężkim.

Przed zimą wyorana rola, z wiosną na powierzchni rychło obsycha i pęka. Aby owe spękania i szpary zasypać, a zarazem powstrzymać zbytnie wysychanie gleb, stosujemy włókę. Tym sposobem tworzy się na powierzchni roli warstewkę ziemi pulchnej, o przestrzeniach luźniejszych, niż te, jakie pod tą spulchnioną warstwą istnieją w roli.

Że zaś podsiąkanie zawsze idzie z warstw o większych przestworach do warstw o ciaśniejszym układzie cząsteczek, przeto przy odwrotnym układzie przez otworki wilgoć nie może wyparowywać.

Wiemy z doświadczenia, że ziemie drobno ziarniste, a więc mające drobne międzycząstkowe kanaliki, przy tej samej głębokości poziomu wody zaskórnej bywają jeszcze dość wilgotne, gdy piaski w takiem samem położeniu mogą być już za suche.

To też włóka na piaski jest jak najbardziej wskazana.

Użyjcie włóki, a choćby brony dość gęstej, o ile włóki nie posiadamy, winno nastąpić jak najwcześniej z wiosny. (Dokończenie nastąpi).

Marja Florkowa.

Jak Jagusia została gospodynią.

(Ciąg dalszy). 9

Dębicz słuchał zdumiony, ale i olśniony zarazem, głową tylko chwiał, a w końcu rzekł:

— Napatrzyłem ja się niejednemu w Ameryce i widziałem, że tam wszystko łączy się w towarzystwa że każdą sprawę omawiają i czynią razem, wspólnemi siłami, to też moc tam ogromna w ludziach jest i bogactwo straszne! Ale żeby i w waszej wsi już tyle rozumu ludzie nabrali, to mi się nawet wierzyć nie chce, ale kiedy tak jest, to i chwała Bogu; już i praca będzie lżejsza i życie nie takie daremne. A my, Jaguś, chyba Panu Bogu i ludziom nigdy nie wydziękujemy za to, co nas spotkało! Oj — będzie się to pracowało na swojem — będzie, że i większego szczęścia nad tę pracę nijak sobie wyobrazić nie mogę! Ale żeś sobie też dała radę, Jaguś, i tak wszystko urządziła mądrze, a dobrze — no! no!

Na Jagusię od tej pochwały męża — uderzyły płomienie dumy, więc chcąc je ukryć, zaczęła podawać posiłek. Dębicz ze wzruszeniem się przeżegnał i cicho, prawie nabożnie — swój chleb, ten chleb najsłodczy — bo ojczysty, jeść począł. Nasyciwszy pierwszy głód — zerwał się niecierpliwie:

Jaguś, nie mogę wytrzymać, chodźmy zobaczyć nasze pole! — niech widzę i uwierzę, że to wszystko prawda, bo mi się to nasze szczęście nijak w głowie pomieścić nie może!...

Wyszli. Dom cały tonął w blaskach zachodzącego słońca; drzewa gięły konary pod ciężarem dojrzewających owoców, dalej zieleniły się bujne ziemniaki, a jeszcze dalej żółciły łany bogatych kłosów, pokornie schylonych pod ciężarem błogosławionego daru ziemi: chleba!

Dębicz chłonął wszystko nienasyconym wzrokiem, cichy szelest dojrzewających kłosów zdawał się szeptać do niego:

— Witaj nam... witaj! — jesteś już nasz i my nie pozwolimy ci zginąć i — nie odejdziesz już nigdy!

Kłosy chyliły się ku sobie, — powtarzając jeden drugiemu:

— Nigdy... nigdy... tyś nasz i już nas nie opuścisz...

W serce Dębisza wstąpiła jakaś słodka moc, słoneczny anioł rodzących pól uderzył w niego swym promiennym skrzydłem — i Dębisz padł na kolana w serdecznym szlochu, obejmując ramionami tak cudownie pozyskaną ziemię...

Jagusia uklękła obok; jej radosne serce w tkliwych a słodkich wyrazach zwierzało się niebu ze swego szczęścia. Ale dusza Dębisza rozmawiała teraz z Bogiem, którego najwspanialszą świątynią były te pola, złote od zboża i te kłosy, ciężkie od plonów...

Potem uniósł twarz rozjaśnioną i patrząc w niebo — szeptał:

— Życie i siły moje oddaję tobie Święta Matko — Ziemio rodzinna! A iż cię strzec będę — jak duszę własną, a iż cię nie zoradzę i nie wydam na poniewierkę, iż w obronie twej krew swą przeleję do ostatniej kropli — a z miłości ku tobie żadna mi ofiara ciężką nie będzie — przysięgam! A ty — Pani moja, przyjmij wierne służby moje i po śmierci przygarnij w słodkie swe ramiona moje marne kości — bo już cię nie porzucę aż do śmierci!...

— Amen! — zaszemrały kłosy, chyląc się w kornym pokłonie przed majestatem chłopa — obrońcy, przyjaciela ich i sługi, ojca i opiekuna...

— Amen! — zadzwoniły zgodnym chórem koniki polne, a trawy poniosły w tajemniczym szepcie przysięgę w dalsze i dalsze strony.

(Dokończenie nastąpi).

KOMUNIKATY.

W sprawie premjowania doświadczeń nawozowych.

Podajemy niniejszem do wiadomości ogółu pp. drobniejszych rolników, iż w roku ubiegłym przyznała Pomorska Izba Rolnicza premje za staranne przeprowadzenie doświadczeń nawozowych następującym rolnikom:

1. p. Janowi Dończykowi z Suchomia, pow. Świecie, premję nawozową wartości około 120 zł;
2. p. Franciszkowi Kasperskiemu z Lubicza, pow. Toruń premję wartości około 120 zł;
3. p. **Michałowi Borynie z Omula, pow. Lubawa, premję wartości około 80 zł;**
4. p. Mieczysławowi Lorkowskiemu z Mechowej, pow. Morski, premję wartości około 100 zł;
5. p. Janowi Bruskiemu z Przytarni, pow. Chojnice, premję wartości około 100 zł;
6. p. Stanisławowi Drogosiowi z Kamienia Pom., pow. Sępólno, premję wartości około 120 zł;
7. p. Miąskowskiemu ze Skorzewa, pow. Kartuzy, premję wartości około 100 zł;
8. p. Janowi Sabiszowi z Barkocina, pow. Kościerzyna, premję wartości około 120 zł;
9. p. Józefowi Badziągowi, z Dalwina, powiat Tczew, premję wartości około 120 zł;
10. p. Teodorowi Potrykusowi ze Swarzewa pow. Morski, premję wartości około 100 zł;
11. p. Wacławowi Olędzkiemu z N. Jasińca, pow. Świecie, premję wartości około 120 zł;
12. p. Janowi Kalinowskiemu z Lisewa, pow. Chełmno, premję wartości około 100 zł;
13. p. Janowi Zalewskiemu z Krasnołąki, pow. Działdowo, premję wartości około 120 zł;
14. pp. Leonowi, Waleremu i Józefowi Czajom ze Śnic, pow. Kartuzy, wspólną premję wartości około 180 zł.

Premje przyznawane były w drodze konkursu i udzielane w formie odpowiednich ilości nawozów sztucznych za najstaranniej doglądane doświadczenia nawozowe. Część premyj została już rozesłana i doszła do rąk premjantów, pozostałe premje są w trakcie rozsyłania.

Na rok 1928 planowane jest znaczne zwiększenie ilości premyj dla przeprowadzających doświadczenia nawozowe. Pomorska Izba Rolnicza.

Do Osadników rentowych.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu podaje do wiadomości, że w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 października 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 101) § 1 przerachowuje należności Skarbu Państwa z tytułu długów rentowych, zapisanych na osadach po b. Komisji Kolonizacyjnej, Bauernbanku oraz na włościach, obciążonych rentami b. Banków Rentowych, na 43 proc. skali, podanej w § 2 Rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924 r. (Dz. Ust. z roku 1925 Nr. 30. poz. 213).

Wszyscy dłużnicy, którzy posiadają wyżej wymienione osady otrzymają w najbliższym czasie odpowiednie rozliczenia, w których P. B. R. wykaże dotychczasowe zaległości rentowe oraz wpłacone zaliczki.

Ponieważ P. B. R. nie jest w możności wysyłać wszystkim dłużnikom nakazów jednocześnie, należy płacić do czasu otrzymania tychże już obecnie odpowiednio zaliczki na poczet rat rentowych, wówczas po otrzymaniu nakazów zapłaty będzie dłużnikom łatwiej resztę zaległości uiścić.

P. B. R. nadmienia, że po wysłaniu nakazów zapłaty, przystąpi po myśli Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 109) do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności rentowych.

Wszelkie wpłaty rentowe należy dokonywać na konto Państwowego Banku Rolnego Oddział w Grudziądzu za pośrednictwem P. K. O. Nr. 30.530 lub też wpłacać w Kasie Oddziału.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Spóźnione.

Kiełpiny. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 6. 1. rb. o godz. 16-tej. Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3. Komunikaty. 4. Referat. Obecnych członków było 23.

Zebranie zagaił prezes p. Oleksiński, poczem sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania. Referat: „Czy ma dalej istnieć nasze Kółko?" wygłosił p. prezes Oleksiński, w czem uzupełnił go sekretarz p. Ostrowski. Poczem zabrał głos Ks. prob. Ziółkowski, mówił o potrzebie utrzymanie Kółka Roln., jakie stąd płyną korzyści. Uchwalono zamówić 53 ctr. saletry chilijskiej i 300 ctr. wapna mielonego. Przy końcu zapisało się 12 nowych członków. Sekretarz.

Kiełpiny. Plenarne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 1 kwietnia rb. przy udziale 42 członków i 13 gości. Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu. 3. Odczytanie komunikatów i okólników. 4. Referat. 5. Dyskusja.

Zebranie zagaił Ks. prezes Ziółkowski pochwaleniem Pana Boga. Po odczytaniu protokółu, wygłosił p. Serożyński z Lekart referat na temat: „W sprawie ziemniaków, o stosowaniu nawozów sztucznych i wapnowaniu roli". Następnie mówił jeszcze obszernie Ks. Prezes. Po dłuższej dyskusji uchwalono zakupić aptekę dla Kółka i bibljotekę rolniczą. Postanowiono zamówić 35 ctr. saletry chylijskiej. Poczem zebranie zamknięto. Sekr.

Mroczno. Zebranie Kółka Roln. odbyło się w poniedziałek 2 kwietnia o godz. 9 rano, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie przez prezesa p. Przeczewskiego, 2. Odczytanie protokółu przez sekretarza Wierzbowskiego, 3. Sprawozdanie Prezesa z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Pom. Tow. Roln. w Toruniu. Obecnych na zebraniu było 50 członków i 2 gości, tj. p. Serożyński z Lekart i p. Duszyński z „Rolnika" z Nowegomiasta. Przemawiał i wygłosił referat p. Serożyński na temat: „O błędach gospodarskich, o wprowadzeniu w porządek narzędzi rolniczych i o przygotowaniu zasiewów wiosennych i stosowaniu sztucznych nawozów, a mianowicie teraz na słabe oziminy azotniak. Szan. mówca przemawiał także do gospodyń, obecnych na zebraniu, o hodowli drobiu, aby nabywały kury zielononóżki i t. d. Dalej udzielono głosu p. Duszyńskiemu, urzęd. „Rolnika" z Nowegomiasta, który przemówił słowami „Szczęść Boże rolnictwu", a następnie mówił o sztucznych nawozach. Kilkunastu członków zamówiło sztuczne nawozy na kredyt do 1. 11. rb. Skarbnik p. Mowiński, zbierał składki członkowskie jako i na sztandar. Zapisał się 1 nowy członek, Jan Klimek, tak, że nasze Kółko liczy obecnie 82 członków. Przyszłe zebranie odbędzie się 6 maja rb. Sekretarz.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się dnia 15 kwietnia 1928 r.:

Nowydwór, Zebranie Kółka R. odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 5-tej po poł.

Lipinki, po nabożeństwie.

Prątnica, „ „

Rumian, o godz. 4-tej.

Złotowo, o „ „

Kurzętnik. W niedzielę, dnia 15 IV. zaraz po nabożeństwie, odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego, na które przyjedzie mówca zamiejscowy. Prosi się o liczne przybycie, celem omówienia uroczystości poświęcenia sztandaru i ustalenia programu. Sztandar można już oglądać. Zarząd.